

MICHAŁ KASPRZAK

ur. 1951; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Marsze świdnickie
Zakres terytorialny i czasowy	Świdnik; po 1944 roku
Słowa kluczowe	stan wojenny, Świdnik, marsze świdnickie

Marsze świdnickie

W czasie stanu wojennego znane były tak zwane marsze świdnickie. Polegało to na tym, że my po prostu wychodziliśmy na ulice w godzinach, gdy trwał Dziennik Telewizyjny, było to też bardzo spontaniczne, ludzi było bardzo dużo. Szliśmy przez tę największą ulicę Sławińskiego do końca, aż pod kino. Przechodziliśmy na drugą stronę i tłum ludzi szedł w jedną i drugą stronę. W pewnym momencie milicja zradiofonizowała całą ulicę Sławińskiego i zaczęli puszczać ten „Dziennik”. Na drugi dzień chyba ogłosili godzinę milicyjną. Gdy o 19.30, czy o 19.00 wtedy ten dziennik się zaczynał ludzie nie mogli wyjść, to wtedy wyszliśmy na dziennik popołudniowy, nie pamiętam jak on się nazywał... Teleexpres to nie, inaczej. Po prostu chodziło o bojkot, o bojkot telewizji. Było wszystkim wiadomo, że telewizja przekręcała, kłamała, no po prostu była to olbrzymia propaganda. Cały Świdnik bojkotował telewizję. Telewizory wystawiane były do okien, niektóre włączone, niektóre wyłączone, ale tu chodziło przede wszystkim o godziny wiadomości tych głównych. Marsze te trwały około pięciu, sześciu dni, może do tygodnia, nie pamiętam w tej chwili.

Data i miejsce nagrania	2005-05-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"